Nr. 240 Kraków, czwartek 20 października 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rosya w Krakowie!

Niesłychany fakt, jaki zaszedł świeżo w Krakowie, stawiamy pod pręgierz opinii publicznej.

Jak wiadomo, zawiązał się w Krakowie komitet celem uczczenia **jubileuszu dra Bolesława Limanowskiego**, który w listopadzie tego roku kończy 75-ty rok życia i 50-lecie pracy literackiej.

Bolesław Limanowski, autor „Stuletniej walki narodu polskiego o niepodległość“, „Historyi powstania 1863—4 r.“, „Historyi ruchu społecznego“, „Historyi demokracyi w Polsce“, monografii historycznej „Stanisław Worcell“ i wielu innych dzieł, był w r. 1860 aresztowany w Wilnie jako członek Centralnego Komitetu Litwy, przygotowującego powstanie, i zesłany do Archangielska nad morze Białe; 8 lat spędził na zesłaniu. Po powrocie, gdy przeniósł się do Lwowa, został w roku 1879 przez policyę lwowską wydalony z Austryi za swe przekonania socyalistyczne. Przez 28 lat jadł gorzki chleb tułacza na wygnaniu. W r. 1907, po wprowadzeniu w Austryi powszechnego i równego prawa wyborczego, ówczesny namiestnik hr. Andrzej Potocki pozwolił mu wrócić do Galicyi. Sędziwy uczony wrócił tedy do ojczyzny i osiadł w Krakowie, aby tu spędzić starość, nie ustając w pracy naukowej, czego dowodem wydany w tym roku obszerny tom o Worcellu.

Dla uczczenia jubileuszu tego męża zasłużonego ma się w niedzielę 20 listopada odbyć uroczystość w Krakowie, na którą złożą się: po południu zebranie w sali „Sokoła“, wieczorem obiad w Starym Teatrze.

Otóż w poniedziałek 17 b. m. został ten czcigodny jubilat,

75-letni starzec,

wezwany do krakowskiej dyrekcyi policyi i tu **zagroził mu radca policyi Banach, że jeżeli projektowana uroczystość jubileuszowa nie zostanie odwołana, w takim razie**

Bolesław Limanowski

zostanie przez policyę krakowską

wydalony z Austryi!

Banach starał się tą pogróżką wywrzeć presyę na dra Limanowskiego, żeby wpłynął na komitet jubileuszowy, by tenże zaniechał urządzenia uroczystości jubileuszowej.

Bolesław Limanowski dał na to pełną godności odpowiedź:

— Powiedz pan to sam komitetowi. Ja tego nie uczynię.

Banach oświadczył mu wobec tego stanowczo, że w razie nieodwołania jubileuszu przez komitet — policya krakowska wydali jubilata z granic Austryi, jako „obcego poddanego“.

Zapytujemy opinię publiczną w Krakowie i w całym kraju:

Czy pozwoli krakowskiemu policyantowi w ten sposób traktować polskiego uczonego?

Czy **75-letni uczony polski**, mąż zasłużony, czysty jak kryształ, może być w Krakowie, w tem „sercu Polski“, jako

„uciążliwy cudzoziemiec“

(lästiger Ausländer)

wyrzucony z Austryi i wygnany z Polski dlatego, że inni na jego cześć urządzają obchód jubileuszowy, i skazany przez policyanta na nową tułaczkę?

Policya krakowska w ostatnich czasach powróciła do szykan z epoki Kostrzewskiego i orderów rosyjskich. Miarka się przebiera! Dlatego koniecznym jest energiczny odpór ze strony społeczeństwa polskiego, które takiej policyi u siebie, w konstytucyjnej dzielnicy Polski, tolerować nie powinno i nie może!

* * *

Z Wiednia otrzymujemy następujący telegram:

„Posłowie dr Diamand i Hudec interweniowali w sprawie Bolesława Limanowskiego u prezydenta ministrów br. Bienertha i u ministra spraw wewnętrznych br. Haerdtla. Obaj ministrowie wprost nie chcieli dać wiary, że radca policyi w Krakowie dopuścił się takiego nadużycia, a zarazem obiecali rzecz zbadać i do tak niesłychanego nadużycia ze strony policyi nie dopuścić“.

Sejmowa reforma wyborcza.

Wiedeń. (Telegram „Naprzodu“). Prezydent ministrów br. Bienerth oświadczył posłom drowi Diamandowi i Hudecowi, że **rząd centralny nie wymaga przy sejmowej reformie wyborczej ani petryfikacyi, ani ograniczenia liczby mandatów z kuryi proletaryatu do tak małej ilości, że zgadza się na ograniczenie prawa wyborczego w tejże kuryi wyłącznie do osób nie posiadających prawa wyborczego w innych kuryach**; oświadczył dalej, że ewentualnie wniesie w sejmie galicyjskim przedłożenie rządowe o reformie wyborczej. Co do obstrukcyi, prowadzonej przez demokratów przeciw kuryi robotniczej, a za kuryą powszechną, wyraził się p. Bienerth, że tę obstrukcyę uważa za śmieszną i niepoważną.

Jasnogórskie zbrodnie.

Niefortunny komentarz „Czasu“.

W numerze wczorajszym „Czas“ krakowski wyjaśnia, iż postępowanie biskupa Zdzitowieckiego, który usunął Paulinów częstochowskich od zarządu kościołem, jest mimo ich prób protestu zupełnie legalnem. Aczkolwiek zakony mają nacgół autonomię (posiadają swoich „generałów“, czy tam „admirałów“ w Rzymie) — to jednak w razie, gdy życie ich budzi choćby tylko wątpliwości, może odnośny biskup wziąć je w kluby. „Czas“ cytuje odpowiednie dekrety, świadczące, że „biskup ma prawo dla słusznych powodów przenieść zakonnika do innego klasztoru, może domagać się, a nawet zmusić do wykazywania sobie rachunków przychodu i rozchodu, oraz administrowania majątkiem, może się wtrącać do obserwacyi zakonnej i czynić wszystko, aby życie zakonne było zgodne z wolą kościoła.

Ten komentarz „Czasu“, mający udowodnić, że biskup Zdzitowiecki w niczem dziś nie przekroczył swoich praw (czego prócz interesowanych Paulinów nikt mu nie zarzucał) — równocześnie udowadnia, że zaniedbał już dawniej wkroczyć, ku czemu miał pełne prawo, że nie dopatrywał się na Jasnej Górze łamania „obserwacyi zakonnej“, choć cała prasa stwierdza, i epizody śledztwa dowodzą, że Paulini jasnogórscy oddawna włóczyli się, gdzie chcieli, żyli jak lowelasi, nie jak zakonnicy.

Tenże biskup Zdzitowiecki nie dojrzał rzeczy rażącej, że kroczowe dochody klasztoru przerastały olbrzymio koszt normalnego utrzymania kilkunastu mnichów, że klasztor powinien był z roku na rok wielkie składać oszczędności, że powinienby mieć dzisiaj milionowe fundusze żelazne. Mógł z ksiąg dowiedzieć się, ile odsyła klasztor „intencyj“ ubogim proboszczom, poczem w przybliżeniu obliczyć, ile na czysto powinno z roku na rok mu pozostawać.

Jeżeli tych milionów na Jasnej Górze nie było — to znaczy trwoniono je, kradziono bez liku. Biskup powinien był pomyśleć, kto i na co je kradł. I gdyby był zawczasu tak postąpił, nie doszłoby tam do tych obydnych zbrodni.

Ale biskup Zdzitowiecki wolał, jak to już stwierdzil śmy, pisać „donosy“ do władz carskich na Niemojewskiego, niż wglądać w gospcdarkę mnichów, która tak uderzała w oczy swojem łupiestwem!

Dlatego conajmniej dziwnemi są te adresy pełne hołdu, które przesyłają Zdzitowieckiemu różne korporacye klerykalne w Królestwie z wyrazami hołdu za jego energię nad usunięciem złego z Jasnej Góry.

Energia — bardzo spóźniona, leczenie bardzo niewczesne, gdy zaraza buchnęła już w sposób tak ohydny i skandaliczny!

* * *

Ks. Macoch w więzieniu.

Dotąd od rządu rosyjskiego nie wpłynęło do tutejszego sądu żądanie o wydanie ks. Macocha. Natomiast sąd otrzymał zawiadomienie z Hamburga o aresztowaniu Załoga; zawiadomienie nie podaje jednak treści jego zeznań. Ks. Macoch miał wiadomość o aresztowaniu Załoga przyjąć z radością i miał się wyrazić, że „teraz prawda wyjdzie na jaw“.

Przed kilku dniami odwiedził Macocha w jego celi tutejszy jezuita ks. Marszałowicz i dłuższy czas z nim rozmawiał.

Łukasz Starczewski w roli pseudo-męża.

Bywają „teatralne mamy“, które w różnych wyprawach towarzyszą „dla oka“ — „diwom“ teatrzykowym... Otóż, wedle zeznań ojca księdza Izydora (aresztowanego, jak donosiliśmy wczoraj, w Sieradzu) odbywał on podróż po Europie z O. Damazym i Heleną Krzyżanowską, odgrywając rolę jej starego męża, bo nie „wypadało“ Helenie podróżować samej z księdzem.

Żenienie braci z utrzymankami.

Nietylko Damazy Macoch wpadł na myśl ożenienia stryjecznego brata ze swą utrzymanką, lecz uczynił to i jego druh, O. Izydor Starczewski, jak to wnosić można z następującej relacyi dzienników warszawskich:

„Ks. Izydor ożenił brata swego, będącego urzędnikiem w mieście Koło, z Pelagią Malcówną, córką muzykanta z orkiestry jasnogórskiej, którego częstymi gośćmi bywali Paulini Izydor i Damazy w bardzo wesołym zazwyczaj nastroju“.

Jeszcze szkatułka Macochowej.

Sędziowie śledczy otworzyli onegdaj pudełko, przywiezione przez siostrę Heleny Macochowej p. Zajączkowską ze Szreniawy. Zawierało ono: kilkanaście listów zamordowanego Wacława, kilka depesz, 220 koron i 500 rubli papierami, dwa zegarki złote damskie (jeden emaliowany z brylancikami), 40 koron i 5 rubli złotych, 260 koron rozmaitą monetą, 20 franków, 12 dukatów, medalion na szyję z 4 brylantami, dwie bransolety złote z brylantami, broszkę złotą z brylantami, 4 pierścionki z brylantami (z tych jeden z 3 dużymi brylantami i małymi brylancikami po

---

Przedruk wzbroniony.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

9)

— No, tak — rzekł niedbale — ja tylko dla uspokojenia ciebie chciałem jechać wraz z tobą. Chcesz mnie to, żeś pojętny, będą z ciebie ludzie, jeśli się uchowasz. Pojadę pociągiem następnym, to lepiej i dla mnie i dla ciebie. Więc jutro, ty po południu, a ja w nocy. Nie fatygowałbym cię, ale na jednego mam bibuły za wiele. Za podróż musisz sam zapłacić i w dodatku pożyczysz mnie — czyli partyi — dzieś ęć rubli, ani grosza mniej. Jakeś próżniak i burżuj — to płać, gadzino reakcyi i ucisku! Teraz strona techniczna przedsięwzięcia: rzeczy zabierzesz po drodze na stacyę, adres ci dam, stąd wyjdziesz piechotą, aż do tego miejsca. W Warszawie zawieziesz bibułę do siebie, ludzie zgłoszą się po nią. Potem możesz wracać zaraz. Rodziców swoich okpij czemkolwiek, niech się niczego nie domyślają...

— A z tobą nie zobaczę się w Warszawie?

— Na dyabła sentymenty. Jak przyjadę, a bibuły twojej nie będzie, to będę wiedział, że siedzisz wraz z nią, Panie, świeć waszej duszy! Ale tego nie będzie napewno.

Umowa była zawartą. Dwaj przyjaciele wkrótce zmienili temat rozmowy, przypominając sobie wzajemnie wspólnych znajomych i wesołe epizody z życia studenckiego w Warszawie.

Jan Gałecki, student politechniki, był chłopcem więcej zacnym, niż ruchliwym, co wyraźnie malowało się w jego dużych, spokojnych i nieco smutnych oczach. Czarne, gęste wąsy czyniły go o wiele starszym, niż był w rzeczywistości — miał wówczas lat dwadzieścia cztery. Wogóle był to młodzieniec ładny, zgrabny i prędzej wyglądający na lowelasa, niż na dromadera partyjnej bibuły. Pewne przeciwieństwo co do piękności stanowił jego były kolega. Zupełnie brzydkim nazwaćby go nie można, jednak zbyt pociągła twarz i trochę za szczupły nieforemny nos nie były bynajmniej zachwycające. Za to oczy, podkrążone silnie, jak u ludzi cierpiących na bezsenność, błyszczały z poza długich, ciemnych rzęs dziwnym blaskiem, który udzierał każdego i przykuwał do siebie mimowoli wzrok, każąc zapominać o wcale nie klasycznych rysach reszty twarzy. Usta miał zwykle wpół rozchylone i czerwone, jak dojrzała wiśnia; nad górną wargą ostrzyły się wykręcone pretensyonalnie do góry niewielkie blond wąsiki.

W trakcie rozmowy odbywaj koledzy słyszeli kilkakrotnie powtarzające się dzwonki w przedpokoju, na co zrazu z początku wcale nie zwracali uwagi. Ale po upływie paru kwadransy Jan zaczął się niespokojnie kręcić po pokoju i spoglądać na zegarek. Zauważywszy te niezwykłe ruchy przyjaciela, Stadnicki zwrócił się doń z zapytaniem, co to znaczy.

— Ależ nic, naprawdę — tłomaczył się zmieszany nieco Jan — tylko, widzisz, dziś mamy gości, słyszałeś jak się schodzili. Musimy pójść do salonu. Znajdziesz tam i twoich znajomych, dawnych kolegów z Warszawy...

Stadnicki powstał zirytowany i zawołał:

— Dyabli nadali twoich gości i jeszcze takich, co mnie znają. A najdotyczniejsze te wasze konwenanse, zmuszające mnie do uczestnictwa w mieszczańskiej biesiadzie kołtunów i łyków. O czem ja będę mówił z nimi? No, ale lepiej zostać, twoja matka domyśliłaby się czego, albo i obraziła. Idźmy, skoro tak pilno ci, kapłanie dobrych obyczajów. Nie mam co prawda na sobie wieczorowego kostyumu, ale za to jezykiem wstydu ci narobię. Nie bój się.

— Byle nie zanadto — uśmiechnął się Gałecki — to im na zdrowie wyjdzie...

Weszli do salonu. Oprócz pani domu osób obojga płci rozpierało się wygodnie na kanapie i fotelach. Około pianina stali dwaj studenci i młoda dwudziestoletnia nauczycielka, zajęci żywą rozmową, prowadzoną półgłosem. Zaczęła się prezentacya.

— Pan Stadnicki, inżynier, mój były kolega, pan doktor X, pani sędzina Y, pani mecenasowa Z — itd. ciągnął oficyalnym tonem Gałecki.

Adept eskulapa był wysoki i chudy jak żerdź człowieczyna z wielką, ciemną brodą i złotymi binoklami na profesorskim nosie. Pani sędzina, jakkolwiek jej mąż nigdy nie był sędzią, tylko rządcą gdzieś na prowincyi, miała jednak w profilu twarzy niejakie podobieństwo do topora liktorskiego z powodu długiej i cienkiej szyi, wypukłej twarzy i wysuniętej ku przodowi koafiury. Pani mecenasowa była żoną obecnego w salonie adwokata, posiadała ogromne złote kolczyki w kształcie podków i — jak się później okaże — grała na fortepianie „Wieniec pieśni polskich“. Z reszty zebranych wyróżniał się tylko trzydziestokilkoletni urzędnik Towarzystwa N., a to tem mianowicie, że posiadał wielkiego srebrnego orła przy dewizce u zegarka, spinki z orłem i pogonią, oraz bardzo legalną szpilkę w krawacie, przedstawiającą głowę konia. Dwaj studenci, z których jeden od chwili wejścia Stadnickiego bieglym wzrokiem przyrodnika zaczął studyować badyle, tkwiące w wazie na etażerce, byli to ludzie młodzi i wymuskani jak laleczki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

bokach, jak Macochowa zeznała, miał kosztować około 1500 marek), 2 złote łańcuchy damskie, jeden złoty męski ze złotą monetą węgierską i kilka pierścionków złotych z różnymi kamieniami, oraz książka oszczędnościowa na kilka tysięcy rubli.

Wezwani Paulini nie dali odpowiedzi stanowczej, czy pokazane im przedmioty pochodzą z Jasnej Góry.

Fatalne nazwisko.

Z Częstochowy donoszą: Nadeszła tu depesza z Brukseli od dyrektora policyi, zawiadamiająca, że został tam ujęty Stanisław Załóg, urodzony w roku 1872. Człowiek ten, widocznie noszący identyczne nazwisko z uczestnikiem zbrodni, aresztowanym w Hamburgu, po raz pierwszy dowiedział się o zbrodni w Częstochowie.

Wypuścić Królewiaków!

Kraków, 19 października.

Uchwała sądu wyższego, dotycząca reszty aresztowanych Królewiaków, nadeszła dzisiaj i została doręczoną obrońcy. Sąd wyższy odrzucił zażalenie prokuratoryi, która żądała, aby śledztwo prowadzono także w kierunku zbrodni z § 65 u. k. o zaburzenie spokojności publicznej. W ten sposób cała sprawa, przez policyę rozdęta do rozmiarów „rewolucyi", zredukowała się do skromnych perypetyj zwykłej „pyskówki", gdyż oskarżeni odpowiadają tylko za występek z § 285 u. k. (tajne stowarzyszenie). Mimo to sąd wyższy postanowił utrzymać areszt śledczy i odrzucił zażalenie aresztowanych z powodu obawy ucieczki i z powodu obawy porozumienia się.

Wskutek tego jutro lub pojutrze akta śledztwa odejdą do prokuratoryi, która wniesie akt oskarżenia albo sprawę umorzy. W razie aktu oskarżenia rozprawa odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Wypuszczony wczoraj ze sądu Władysław Berski został również przez policyę zwolniony. Policya po zbadaniu sprawy przekonała się, że nie ma powodu do jego wydalenia.

Zapewniają nas z kół kompetentnych, że fotografowanie aresztowanych Królewiaków nie nastąpi.

Wogóle na policyi panuje teraz ton „minorowy". Podobno prezydent sądu wyższego Hausner zjawił się dziś z depeszą ministerstwa sprawiedliwości w budynku sądu krajowego karnego. W ministerstwach sprawiedliwości i spraw wewnętrznych interweniował w tej sprawie tow. poseł Diamand.

Wczorajsza demonstracya akademicka przed gmachem sądowym ważna jest jako ostra krytyka opinii publicznej przeciw uchwale Izby radnej, która zatrzymała Królewiaków nadal w areszcie.

* *

Wiec ogólno-akademicki w sprawie aresztowań Królewiaków.

Z inicyatywy „Promienia" odbył się we wtorek wiec ogólno-akademicki w sprawie aresztowań młodzieży z Królestwa. Na przewodniczącego powołano akad. Heltmana.

Akad. Kittay („Promień") jako referent przedstawił w streszczeniu ostatnie aresztowania młodzieży i porównał chwilę obecną z czasami Kostrzewskiego, kiedy to policya krakowska otrzymywała ordery rosyjskie.

Skonfiskowano!

Gdy po roku 1905 stłumiono wszystkie porywy wolnościowe, a na całym obszarze Polski zaległa cisza przerywana jedynie rąbaniem szabel i świstem nahajek, to wśród tej ciszy słychać było jedynie ów przedśmiertny okrzyk ginących na szubienicach: „Niech żyje Polska niepodległa". I dziś jesteśmy świadkami, jak coraz częściej słychać szczęk broni, coraz głośniej rozlegają się narodowo-rewolucyjne hasła.

Skonfiskowano!

Dziś zrywa się szereg ludzi, dla których nie przebrzmiały hasła rewolucyjne, dziś partye są w rozbiciu, ale kto chce i umie patrzeć w przyszłość, ten wie, że zbliża się już chwila wielkiego wybuchu rewolucyjnego, że słychać już głuche pomruki rewolucyi. To też i te aresztowania ostatnie powinny być pobudką dla tych, którzy śpią jeszcze i nie widzą, że niepodległość Polski, to nietylko sprawa narodowo-polityczna, ale i międzynarodowa, bo wyzwolona Polska zdusi carat, gnębiący dziś miliony ludzi.

W dyskusyi zabrał głos cały szereg akademików: Ulrych, Supiński, Jemielewski, Czarnecki, Baj, Przybylski i wszyscy oni jednomyślnie najkategoryczniej potępili prowokacyjne znalezienie się policyi krakowskiej.

Ogromną wrzawę oburzenia wywołał akad. Jabłonowski („Spójnia"), który zarzucił grupom niepodległościowym denuncyowanie Rękosiewiczówny o szpiegostwo przed policyą krakowską. Ofiarował się on przed sądem honorowym przeprowadzić dowód prawdy.

Wiec zakończył się o godz. 10½ uchwaleniem następującej rezolucyi przez aklamacyę:

„Wiec ogólno-akademicki słuchaczów Wszechnicy Jagiellońskiej, zwołany w dniu 18 października, 1) wyraża swe najwyższe oburzenie krakowskiej władzy policyjnej za jej wysługiwanie się carskiemu rządowi, 2) protestuje przeciwko bezprawnemu aresztowaniu akademików, masowym rewizyom, przetrzymywaniu w więzieniu śledczem i konstruowaniu oskarżeń o fikcyjne zbrodnie, 3) wzywa senat akademicki do podjęcia energicznych starań celem wypuszczenia na wolność aresztowanych i zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość".

Prócz tego na wniosek kol. Wrony uchwalono dodatkowo protest przeciwko stanowisku w tej sprawie pewnej części prasy, głównie „Nowej Reformy", a na wniosek kol. Sawickiego uchwalono wysłać depeszę na ręce posła Diamanda z prośbą o interwencyę w tej sprawie.

Po wiecu żywiołowo utworzył się pochód, który ze śpiewami rewolucyjnymi na ustach skierował się plantami, ul. Szewską, Rynkiem, Mikołajską pod gmach policyi. Na rogu ulicy św. Krzyża oczekiwał już na młodzież akademicką silny kordon policyi, który w brutalny sposób rzucił się na pierwsze szeregi, tłukąc gdzie się dało. Następnie ruszono pod więzienie przez ul. Grodzką szybkim krokiem, aby ubiedz policyę; na ulicy Poselskiej przerwano kordon i urządzono demonstracyę przed wrotami więzienia. Policya przybyła w wielkiej liczbie, pędząc plantami, dopiero wtedy, gdy już zupełnie zapełniono plac przed więzieniem. Po śpiewach rewolucyjnych przemówił jeden z kolegów, a następnie udano się przed redakcye policyjnych organów miejscowych, które w tak prowokacyjny sposób odniosły się do ostatnich wypadków. Przedewszystkiem demonstrowano przed lokalem redakcyi „Nowej Reformy", ubiegając tu również policyę, która zamknęła wszystkie ulice, idące pod pałac kardynała Puzyny, i dopiero później nadbiegła na pomoc swemu pismu; następnie udano się ul. Sławkowską, plantami przed redakcyę „Czasu" i tu znów nastąpiło ostre starcie z policyą; wreszcie koło północy ruszono pod pomnik Mickiewicza. Tu przemówił jeden z akademików oraz świeżo przybyły do Krakowa pewien Królewiak, który wskazał, iż również w konstytucyjnej Austryi niema prawdziwej wolności, gdyż rządzi tu pewna kasta, a nie lud. Poczem pochód się rozwiązał.

Niezwykła ta, od wielu lat niewidziana demonstracya młodzieży akademickiej na ulicach Krakowa, wykazała dobitnie wszystkim czynnikom miarodajnym, jak silnie solidaryzuje się cały ogół akademicki z aresztowanymi, jak gotów jest wyciągnąć wszelkie konsekwencye w razie powtórzenia się wypadków ubiegłych.

Zjazd związków zawodowych.

Wiedeń, 17 października.

Dziś zebrał się tu w Domu Robotniczym dzielnicy Favoriten VI kongres związków zawodowych w Austryi. Oprócz wielkiej liczby delegatów przybyli także następujący goście: sekretarz międzynarodowego biura socyalistycznego tow. Kamil Huysmans z Brukseli; przedstawiciele rady węgierskich związków zawodowych tow. Jaszai i Teszarz z Budapesztu; przedstawiciele Związku posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim tow. dr Adler, Seitz, dr Diamand i Pittoni; sekretarz centralnego związku stowarzyszeń spożywczych tow. Wilhelm; przedstawiciele centralnej komisyi Kas chorych tow. poseł Elderschi Wasleczka; przedstawiciel dolno-austryackiego zarządu partyjnego czeskiej socyalnej demokracyi tow. Józef Doležal. Międzynarodowy sekretarz związków zawodowych tow. Legien z Berlina przyjedzie dopiero dziś wieczorem do Wiednia. Tłómaczem czeskim na kongresie jest tow. Wiktor Stein.

Tow. poseł Beer zagaił kongres imieniem centralnej komisyi związków zawodowych.

Na wniosek sekretarza tej komisyi tow. Huebera przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwalił kongres jednogłośnie, bez dyskusyi, rezolucyę domagającą się zwalczania drożyzny i wzywającą w tym celu robotników, by jednali nowych członków związkom zawodowym i stowarzyszeniom spółdzielczym.

Przewodniczącymi kongresu zostali wybrani tow. poseł Beer, Jura z Berna, poseł Hanusch, Żuławski z Krakowa i Oliva z Tryestu.

Tow. Hueber w powitalnej mowie wita szczególnie tych towarzyszów z Czech i Moraw, którzy przez długie lata działali w interesie organizacyi, a obecnie z czeskiej partyi zostali brutalnie i bezpodstawnie wykluczeni za to, że stoją wiernie przy centralnych związkach zawodowych.

Wygłosili następnie mowy powitalne tow. Huysmans i tow. dr Adler, wzywając do załatwienia sporu czeskiego tak, by jedność organizacyi została ocalona.

W tym duchu przemawiał też czeski delegat tow. Doležal.

Tow. Stein podał do wiadomości kongresu, że tow. Merta, centralista czeski, urzędnik Kasy chorych w Bernie, której sekretarzem jest separatysta Vanek, a której zarząd jest w ręku separatystów, nie dostał od tejże Kasy urlopu, aby nie mógł przybyć na kongres.

Wywołało to oburzenie w całym kongresie, który uchwalił jednomyślnie zaprotestować przeciw takiemu postępowaniu separatystów i o tej uchwale telegraficznie uwiadomić tow. Mertę.

Sejm galicyjski.

Lwów, 19 października.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia kontynuowano dyskusyę nad wnioskiem o przyspieszenie reformy wyborczej.

Poseł Stapiński oświadczył, że dotychczasowe postępowanie konserwatystów wskazało, że z nimi nie można iść inaczej, jak tylko przebojem. Dobrowolnie nic się zrobić nie da. Dalej podnosił patryotyzm chłopów w przeciwstawieniu do mieszczan i zakończył, że jeżeli ludowcy będą musieli wrócić do domu bez reformy wyborczej, to będą krzyczeli po wsiach: Precz z konserwatystami!

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: ks. Stojałowskiego (przeciw) i dra Bandrowskiego (za).

Ks. Stojałowski uniewinniał konserwatystów. Rozszerzenie praw wyborczych w miastach jest niebezpieczne, bo stamtąd mogliby wyjść burmistrze-żydzi. Jakby z ironii losu przewodniczącym sądu nad prawicą był poseł Leo, który przecież z tamtej strony Izby przeszedł na lewicę.

Poseł Federowicz: I ksiądz się także zmienił.

Poseł Skołyszewski: Ksiądz jest codziennie gdzieindziej.

Poseł Stojałowski: Demokracya inscenizuje całą tę historyę z obawy przed socyalistami; obstrukcya jest komedyą. Gdybyście chcieli szczerze reformy, toby już była dawno uchwalona. Największym błędem konserwatystów było szukanie zbliżenia za pośrednictwem posła Stapińskiego, który wziął pieniądze od nich, a teraz ich gani. Konserwatyści wydali dużo pieniędzy a nic z tego nie mają.

Poseł Stapiński: Trzeba było jego wziąć, on by był to za szóstkę zrobił. Ksiądz żebrał i brał, kto co dał.

Poseł Stojałowski: Ale cóż mam z tego, czy mam jaki majątek?

Poseł Stapiński: Polityka się rozleciała i pieniądze się rozleciały.

Poseł Stojałowski: Dla siebie nic nie brałem.

Poseł Stapiński: Już my coś o tem wiemy, o przysiędze manifestacyjnej, wiemy o pieniądzach z funduszu wyborczego.

Marszałek: Proszę zaniechać tej nieinteresującej dyskusyi.

Poseł Stojałowski: Wstydźcie się, żeście tacy podli.

Poseł Stapiński: Skoro ekscelencya marszałek nie zwraca na to uwagi, to ja sobie sam wymierzę satysfakcyę. (Do posła Stojałowskiego): Z kanaliami się nie rozprawiam.

Marszałek: Teraz obu posłów wzywam do porządku.

Poseł Stojałowski: Przyjmuję to przezwisko, bo „kanalia" pochodzi od psa, który jest wierny i kąsa, jeżeli ktoś się skrada. Wreszcie oświadcza poseł Stojałowski, że winę za przewlekanie reformy ponoszą i konserwatyści i demokraci.

Po przemówieniu posła Bandrowskiego przystąpiono do głosowania i nagłość wniosku przyjęto.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 10 przed południem.

Lwów, 19 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadał reprezentant rządu na interpelacye, poczem poseł Lewicki (Ukrainiec) postawił wniosek, aby przerwać posiedzenie, a następne zwołać dopiero wtedy, gdy komisya reformy wyborczej będzie mogła przedstawić swe sprawozdanie.

Marszałek zarządził półgodzinną przerwę, aby kluby mogły się porozumieć.

Po przerwie zapowiedział poseł Leo, że przy końcu posiedzenia zgłosi wniosek, aby następne posiedzenie odbyło się w sobotę.

Wniosek o przerwanie posiedzenia odrzucono. Powstała w Izbie silna wrzawa. Ukraińscy posłowie zaczęli świstać, trąbić, grać na piszczałkach i bić w pulpity. Posłowie Staruch, Dumko, Sodomora, Makuch i Skwarko świstali i grali.

Marszałek mimo wrzawy prowadził dalej obrady. Nie słychać prawie nic. Wrzawę słychać w całym gmachu.

Posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Kraków, 19 października.

Nowiny krakowskie.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie urządza w czasie od 1-go grudnia 1910 r. do 15 stycznia 1911 r. ogólną wystawę dzieł sztuki, połączoną z zakupem dzieł do zbiorów Muzeum narodowego z funduszu państwowego za kwotę 5000 koron, a nadto z funduszów Towarzystwa dzieł do rozlosowania między członków. Tylko utwory wybitnej wartości artystycznej nietylko nowe, lecz również takie, które już były pomieszczone na wystawie, mogą być nadesłane. Każdemu artyście przysługuje prawo nadesłania dwóch sztuk prac.

Komisya dla gruntów pofortecznych odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono otworzyć ulicę obwodową w szerokości około 52 metrów w miejsce dzisiejszej kolei obwodowej, oraz zatwierdzono projekt regulacyi ulic między ul. Długą a Krowoderską. Następnie komisya rozpoczęła dyskusyę nad sprawą kosztów gruntów pofortecznych.

Błogie skutki militaryzmu. W niedzielę wieczorem kilku pijanych żołnierzy, wyszedłszy z szynku przy ul. Krakowskiej, napadało z gołemi szablami w rękach na spokojnych przechodniów, a pewnego urzędnika magistratu byliby uśmiercili na miejscu, rąbiąc na lewo i prawo bez żadnej przyczyny, gdyby tenże nie zasłonił się od ciosu grubą laską z żelaznem okuciem rączki, które od uderzenia szabli całkiem się zagięło. Tylko dzięki temu, że żołnierze pijani potknęli się i upadli na ziemię, zdołał ich patrol wojskowy ubezwładnić i odprowadzić do aresztu.

Drugi wypadek zdarzył się na ul. Topolowej, gdzie porucznik Karol Božiczko zaczepił na trotuarze spokojnie stojącego kominiarza, Piotra Papałę, począł mu wymyślać i lżyć bez racyi w poczuciu swojej wyższości.

Dalej dochodzą nas skargi na stosunki, panujące w kasarniach z nowo zaciężnymi rekrutami. Przełożone władze powinny zwracać większą uwagę na to maltretowanie rekrutów, które nie może wytworzyć poszanowania dla instytucyi wojskowej i ich przełożonych. Zwłaszcza na Prądniku Czerwonym przy 56 pułku piechoty maltretowanie żołnierzy przez frajtrów i kaprali, najczęściej Czechów, przechodzi granice możliwości. Parlament będzie niedługo otwarty i o tych panach pomówimy wobec ministra i zażądamy przykładnego ukarania tych nieludzkich przełożonych.

Przejechanie. Na ulicy Bosackiej najechał wczoraj wieczorem gospodarz ze Zwierzyńca parokonnym wozem na 6-letnią Gizelę Popper. Dziecko doznało wstrząśnienia mózgu i licznych okaleczeń. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

Samobójstwo żołnierza. W koszarach 56 pułku piechoty na Prądniku Czerwonym strzelił do siebie wczoraj żołnierz nieznanego nazwiska z karabinu w skroń i zranił się ciężko. W beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala wojskowego.

Tani rower. Dziś aresztowano na Kleparzu 60-letniego Szymona Tymczuraka z Kałusza, który chciał sprzedać rower za 30 K. Okazało się, że rower, który ma wartość 140 K, skradł Tymczurak przed restauracyą.

Zabawka rewolwerem. Wczoraj po południu rozległ się w Rynku koło odwachu strzał. Okazało się, że dwaj młodzi parobcy z Liszek, Filip Staczko i Jan Kowalik, bawili się rewolwerem, który nagle wypalił, na szczęście nikogo nie trafiając. Rewolwer im odebrano i będą odpowiadać za niedozwolone noszenie broni.

Morderstwo w Podgórzu. Wczoraj przed południem odbyły się oględziny sądowo lekarskie zwłok Wojciecha Stolarza. Podgórska ekspozytura policyi przesłuchiwała po południu Wojciecha Dymanusa, który szedł krytycznego wieczoru ze Stolarzem i był świadkiem rzekomego napadu. Z zeznań Dymanusa policya wyciągnęła wniosek, który ją skłonił do aresztowania Dymanusa. Po południu pod eskortą przyprowadzono Dymanusa na stacyę pogotowia ratunkowego, gdzie mu opatrzono skaleczenia zadane nożem w ramię, poczem odprowadzono go do aresztu śledczego w Podgórzu. Równocześnie aresztowano pomocnika stolarskiego Ziębę z Ludwinowa, jako podejrzanego o współudział. O godzinie 11 w nocy podgórska ekspozytura policyi, policya miejska i żandarmerya wyruszyły do Ludwinowa i okolicy, gdzie urzą dzono obławę na włóczęgów ludwinowskich, wśród których mogą się znajdować domniemani sprawcy zabójstwa.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W sobotę 22 b. m. wystawia teatr krakowski tragedyę Szekspira: „Makbet“. Rolę tytułową wykona p. Sosnowski, rolę lady Makbet — pani Wysocka. Bilety na sobotnie przedstawienie „Makbeta“ w kasie zamawiań — na wyczerpaniu. Następne przedstawienie wspaniałej tej tragedyi Szekspira — w niedzielę 23 b. m.

„Żydzi“ Korzeniowskiego ukażą się w piątek tego tygodnia. Chcąc ułatwić młodzieży szkolnej poznanie dzieła, mającego dziś znaczenie i historyczno literackie, dyrekcya daje przedstawienie po cenach zniżonych.

— **Z akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego** komunikują nam: Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu, odbytem w sobotę 15 b. m., dokonano wyboru nowego prezydyum i wydziału na rok 1910/11. W skład prezydyum wchodzą wybrani przez aklamacyę: dr Piotr Hubal-Dobrzański, słuch. fil., jako prezes i Zygmunt A. Wioch, słuchacz praw, jako wiceprezes. Do wydziału wybrani: Jan Keller, słuch. med. (sekretarz); Józef Krzyżanowski, słuch. praw (skarbnik); Stanisław Skalski, słuch. filoz. (bibliotekarz); Aleksander Rozłucki, słuch. filoz. (gospodarz); Jan Rewkowski, słuch. praw (przewodn. kom artyst.); Andrzej Zawadzki, słuch. praw i Bolesław Rozmarynowicz, słuch. praw (członkowie kom artyst); Kazimierz Grek, słuch. praw i Stanisław Wyżykowski, słuch. praw (członkowie wydziału). Przewodniczącym komisyi szkontrującej wybrano Stanisława Wojewskiego, słuch. med., a członkami tejże komisyi: Czesława Mossakowskiego, słuch. fil. i Lippera, słuch praw.

— **Koncert Heleny Łowczyńskiej** odbędzie się dnia 21 b. m. w sali prób starego teatru ze współudziałem p. L. Rosenbluma, pianisty. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

— **Wykłady na kursach wieczornych ogrodnictwa**, organizowane przez Towarzystwo ogrodnicze krakowskie, rozpoczną się we czwartek 3 listopada. Wykłady odbywać się będą w lokalu Tow. ogrodniczego (ul. Gołębia 18). Wpisy przyjmuje kancelarya Towarzystwa (Gołębia 18) od 20 b. m. między godziną 6—8 wieczorem.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Śmierć Iwana Groźnego“.
Czwartek: „Głupi Jakób“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka“.
Czwartek: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Dawid: „O energii psychicznej i zdolności do pracy“.

Nowiny lwowskie.

W sprawie oszustwa na 65.000 K zawiadomiono wczoraj policyę, że w Ławocznem aresztowano wczoraj jakieś indywiduum, które może być sprawcą oszustwa. Aresztowany podał, że jest „reisenderem“ i że w czasie od 13 do 17 b. m. wyłącznie mieszkał w Grand hotelu. Zapiski hotelowe nie wykazują jednak gościa tego, tak, że tłómaczenie to okazało się kłamliwem. Na miejsce wyjechał urzędnik banku, który rzekomemu Singerowi pieniądze wypłacił.

Jako charakterystyczny szczegół podają, że gdy dyrekcya banku chciała porozumieć się telefonicznie z filią w Bernie, czy polecenie wypłaty jest autentyczne, telefon był przez 5 kwadransów zajęty. Sądzą, że jakiś wspólnik oszusta rozmyślnie zajął telefon, aby przewlec porozumienie.

Rzekomy Singer — jak stwierdzono — nosił perukę i przyprawione faworyty tak, że rozpoznanie jego będzie bardzo trudne.

Do zarządu hotelu „Metropol“ przyszła onegdaj korespondentka od oszusta Singera, w której zawiadamia zarząd hotelu, że wyjechał tylko na jeden dzień i prosi o dalsze zatrzymanie pokoju. Na korespondentce tej w jakiś tajemniczy sposób wymazana jest pieczątka miejsca, w którem kartka nadana została, a ma ona prawdopodobnie na celu zmylenie pościgu.

Z kraju.

Z Tarnowa donoszą: Tutejsi kupcy pp. Rappaport i Bornstein zostawili w ubiegłym tygodniu na swem biurku weksel na 3000 K, zaopatrzony w ich podpisy. Gdy weksel ten spostrzegł buchalter sklepowy, 18 letni Szymon Rosenblum, zabrał go i pospieszył z nim do jednego z tutejszych banków, w którym kupcy ci mieli otwarty kredyt, i podjąwszy całą sumę 3000 K, umknął z Tarnowa w niewiadomym kierunku. Jeden z właścicieli firmy udał się natychmiast za nim w pogoń w stronę Wiednia, a policya rozesłała listy gończe we wszystkich kierunkach. Sprawa ta jest przedmiotem śledztwa policyjnego, które nie dało jednak dotąd żadnych rezultatów.

Morderstwo pod Przemyślem. W niedzielę 16 b. m. zabawiali się wieczorem w karczmie w Kruszelu pod Przemyślem włościanie: Wasyl Ogonowski, Hryćko Lebiot, Piotr Kudziela, Dmytro Simerda, Leopold Zaryczny i Tomasz Czyż. Podpiwszy sobie należycie, wyszli razem z karczmy. Co się stało dalej, nie wiadomo, dość, że Wasyla Ogonowskiego, człowieka żonatego, ojca czworga dzieci, znaleziono w jakiś czas potem zamordowanego w wąwozie przy drodze. Zamordowany otrzymał cztery śmiertelne pchnięcia nożem. Z pośród uczestników niedzielnej libacyi aresztowano jako poszlakowanego o popełnienie tej zbrodni Dmytra Simerdę, przy którym znaleziono zakrwawiony nóż. Śledztwo sądowe w toku.

Ze świata.

Nieudana podróż w balonie przez ocean. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Dziennik „New Jork Times“ otrzymał od kapitana okrętu „Trent“ wiadomość, przesłaną telegrafem bez drutu, że Wellman i pasażerowie statku powietrznego „Ameryka“ zostali przyjęci na pokład okrętu „Trent“ we wtorek o godzinie 5 rano. Balon porzucono. Załodze balonu „Ameryka“ pospieszono z pomocą w miejscu położonem pod 35°43' północnej szerokości i 68°18' wschodniej długości. Wellman telegrafował, że znajduje się w niebezpieczeństwie i prosi o pomoc.

Z Nowego Jorku donoszą: O wyratowaniu Wellmana donoszą jeszcze: Balon „Amerika“ telegrafował do parowca „Trent“ wczoraj o godz. 4 m. 30 rano, że załoga chce balon opuścić. „Trent“ zgodził się na życzenie balonu, który leciał z chyżością 12 mil. Spuszczenie łodzi ratunkowej balonu było bardzo trudne. Po spuszczeniu łodzi wzniósł się balon w górę. Wellman oświadczył, że balon został tak dalece zapędzony z linii okrętów, że nie było wskazanem dalej lecieć.

Prezydent Taft polecił urzędowi marynarki, aby wydał zarządzenia dla ratowania Wellmana i w razie potrzeby, aby wysłano okręt wojenny. W urzędzie marynarki panuje zdanie, że Wellman miał szczęście, gdyż miejsce, gdzie go wyratowano, leży poza zwykłą linią okrętów. W każdym razie przepędził balon 69 godzin w powietrzu i w ten sposób pobił wszystkie rekordy na odległość i czas.

Kiedy parowiec „Trent“ przyjął na pokład załogę balonu „Amerika“, była godzina $7^1/_2$ rano. Odczepienie łodzi ratunkowej balonu sprawiło wiele trudności i zabrało wiele czasu. Ekwilibrator kilkakrotnie groził wywróceniem łodzi i wyrwał małą dziurę w jego boku; od jego uderzeń odnieśli skaleczenia telegrafista i jeden z pilotów.

Proces Crippena. Z Londynu donoszą: Rozprawa przeciw Crippenowi, która się wczoraj rozpoczęła, potrwa 4 dni. Rozprawa budzi ogromne zainteresowanie.

TELEGRAMY

dnia 19 października.

Rząd przeciw budowie kanałów.

Lwów. Wczoraj odbyła się konferencya przewodniczących klubów sejmowych w sprawie kanałów wodnych. W konferencyi tej wzięli udział minister skarbu dr Biliński, minister dr Dulęba, marszałek krajowy hr. Badeni i namiestnik dr Bobrzyński.

Minister dr Biliński przedstawił znane stanowisko rządu, iż ze względu na wysokie koszta **budowa kanałów nie może być przeprowadzona**, natomiast rząd gotów jest wyznaczyć jako odszkodowanie interesowanym krajom dotacye na inne cele inwestycyjne. Galicya otrzymałaby z tego **120** milionów koron.

Nad sprawą tą przeprowadzono dyskusyę i obradować będą jeszcze nad nią kluby sejmowe, a we czwartek sejmowe Koło polskie.

O ugodę czesko-niemiecką.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu komisyi ugodowej poseł Frengel postawił imieniem Niemców wniosek o podział wydziału krajowego na sekcye narodowe. Kurya czeska ma wybierać członków czeskich, którzy tworzą czeską sekcyę, a niemiecka kurya niemiecką sekcyę, zaś członkowie wielkiej własności przyłączają się według swej narodowości do jednej z obu sekcyj.

W subkomitecie komisyi narodowo-politycznej wniósł poseł Forzt przetłómaczenie na język czeski wniosku posła Frengla, poczem wywodził, że wniosek ten dąży do terytoryalnego rozdziału kraju pod względem narodowym i oświadczył, że w obecnych warunkach uważa ten wniosek za nienadający się do przyjęcia. Mowca zastrzegł sobie jednakże jeszcze dalsze stanowisko.

Burzliwe sceny w sejmie istryjskim.

Capo d'Istria. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyszło do burzliwych scen. Posłowie chorwaccy zgłosili 60 wniosków nagłych, poczem przemawiali w języku chorwackim. Marszałek oświadczył, że nie rozumie po chorwacku i nie może odpowiadać na zapytania, stawiane w języku dla niego niezrozumiałym. Wywołało to wielką wrzawę na ławach posłów chorwackich, którzy rzucili się na trybunę prezydyalną, zerwali ze stołu prezydyalnego zielone sukno, podarli akta i rzucili je na stół prezydyalny. Przyszło do starcia z posłami włoskimi.

Przewodniczący zarządził przerwę, po której zastępca rządu ogłosił zamknięcie sejmu.

• Za przykładem Berlina.

Brema. Przed składem kolei miejskiej przyszło wczoraj do ciężkich wykroczeń. Zgromadzony tłum, liczący przeszło 1000 ludzi, obrzucał policyę flaszkami i kamieniami; policya odparła go szablami. Z domów rzucano na policyantów rozmaite przedmioty. Niepokoje trwały do późnej nocy. Dokonano wielu aresztowań; znaczna liczba osób, między tymi kilku policyantów, rannych.

Naprężenie turecko-greckie.

Konstantynopol. Według autentycznych informacyj, postanowiła rada ministeryalna, która się zastanawiała nad stanowiskiem w sprawie utworzenia gabinetu przez Venizelosa, nie zrywać z tego powodu stosunków z Grecyą i stanowisko wobec Grecyi uczynić zależnem od postępowania gabinetu Venizelosa. Turecki poseł w Atenach otrzymał przedłużenie urlopu.

Ateny. Król upoważnił Venizelosa, by w razie potrzeby rozwiązał Izbę. Venizelos przedłożył królowi listę gabinetu. Venizelos obejmie prezydyum, oraz ministerstwa wojny i marynarki.

Zakończenie strejku kolejowego we Francyi.

Paryż. (Ag. Havasa). Służba kolei południowej i kolei zachodniej wczoraj podjęła pracę; wszystkie pociągi osobowe odchodzą już według rozkładu jazdy. Ruch na innych sieciach jest również normalny.

Briand na radzie gabinetowej zakomunikował ukończenie strejku kolejowego.

Paryż. Premier Briand przyjął wczoraj wieczór deputacyę parlamentarnej grupy kolejowej i oświadczył, że omawianie kwestyi strejkowej między nim i grupami parlamentarnemi mogłoby tylko pogorszyć sytuacyę. Rząd zamierza objąć wyłączną odpowiedzialność za swoją decyzyę i zastrzega sobie zdanie o sprawach tych w odpowiedniej chwili sprawozdania przed całym parlamentem. Parlament będzie miał do rozstrzygnięcia, czy rząd słusznie działał, odrzucając rokowania z komitetem strejkowym. Co się tyczy przyszłości, to służba kolejowa przekona się, że rząd jej interesów nigdy nie zaniedbywał.

Strejk kolejowy w Egipcie.

Kair. Wczoraj proklamowano strejk kolejowy. Ruch zupełnie ustał. Przyszło do starcia z policyą, którą obrzucono kamieniami. Znaczna liczba rannych; wiele osób aresztowano. Strejkujący domagają się podwyższenia płac i występują przeciw systemowi grzywien.

Kair. Strejk służby kolejowej zakończono.

Cholera.

Wiedeń. Od dnia 23 września nie zaszedł w Wiedniu żaden wypadek cholery, wobec czego komisya i służba choleryczna zostały zniesione.

Bukareszt. Wczoraj w nocy zmarł w porcie Braila robotnik portowy wśród objawów podejrzanych o cholerę.

Neapol. W ostatnich 24 godzinach wydarzyło się tu 6 wypadków zasłabnięć i 3 wypadki śmierci na cholerę, w prowincyi neapolitańskiej 14 zasłabnięć i 4 wypadki śmierci, w Apulii 2 zasłabnięcia i 1 wypadek śmierci.

Katastrofa kolejowa.

Monachium. Koło stacyi Taufkirchen wykoleił się pociąg kolei lokalnej. Trzynaście osób odniosło lekkie obrażenia.

Zatonięcie okrętu.

Hamburg. Parowiec „Walerya“, jadący z Petersburga, zatonął na morzu Północnem. Zwłoki czterech marynarzy z załogi tego okrętu znaleziono na wyspie Oesel. O losie reszty załogi tj. 12 ludzi niema dotąd wiadomości.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i sobotach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

• **Zebranie poufne członków Stowarzyszenia Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16, I. p.). Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

• **Zebranie śpiewaków.** Celem zorganizowania Stowarzyszenia śpiewackiego w Krakowie uprasza się wszystkich towarzyszów, pragnących wziąć udział w chórze, aby raczyli przybyć na zebranie w piątek 21 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem do Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. p. W dniu tym odbędzie się wypróbowanie głosów oraz przyjmowanie członków.

Ponieważ dalsza akcya organizacyjna zależna jest od ilości zgłaszających się towarzyszów, przeto uprasza się wszystkich chętnych śpiewaków do licznego oraz punktualnego przybycia w oznaczonym terminie. Z. Żuławski.

• **Wieczór jesienny** („Babie lato“) urządza organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie w sobotę 22 b. m. w Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10). Program: deklamacye, śpiewy, tańce i t. d. Wstęp dla członkiń 50 h, dla gości 1 K.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Ucznia do praktyki poszukuje Zakład „Zorza“, Kraków, Krzyża 7.

Amerykańska kasa kontrolna, używana, tanio do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Zdolne starsze panny do sprzedaży poszukuje magazyn towarów bławatnych. Zgłoszenia pod „Magazyn bławatny“ do działu inseratowego „Naprzodu“ ul. św. Marka 1. 21.

Proszę żądać bezpłatnie cennik maszyn do szycia, rowerów etc. od lat 35 egzystującej polskiej firmy eksportowej St. Rundbakin, Wiedeń III/2. Weissgärberlände 58.

Encyklopedya Meyera (Meyer's Conv.-Lexicon) najnowsze wydanie, tomów 21, opr. w półskórek, egzemplarz prawie nowy, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Zgłoszenia w Dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Meble

Szafy, łóżka, kredensy kuchenne, lustra, biurka, stoły, kanapy, garnitury mebli, maszyny do szycia i pisania, otomany, i różne rzeczy używane, nabywać można w katolickim sklepie mebli używanych, Kraków, ulica św. Jana L. 14.

J. SCHAUMER
Rynek główny 11 (w podwórcu)
poleca swój
skład futer i pracownię kuśnierską
Przyjmuje zamówienia i reperacye i wykonuje w jak najkrótszym czasie po cenach najniższych.

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty
DOM KREDYTOWY
W KRAKOWIE
Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — **Ceny przystępne.** Ludzie uczciwi i zdolni znajdą stałe i popłatne zajęcie.

Ziemniaków stołowych
w najprzedniejszych gatunkach, z dostawą do piwnic, po cenach targowych, dostarcza w każdej ilości: Spółka handlowa „Jedność“, ulica Krowoderska L. 7, Nr. telefonu 1113

ZAKOPANE
PRZECZNICA 5.
Panienki lub Panie znajdą **dobre umieszczenie** z całem utrzymaniem i troskliwą opiekę **w domu prywatnym** (nie pensyonat). **Fortepian** w domu; na żądanie lekcye muzyki. **Tamże osobno do wynajęcia pokój** na piętrze z werandą oszkloną, słoneczny z ślicznym widokiem, **z utrzymaniem lub bez.** Wiadomość też u p. A. Salomonowej Kraków, Sławkowska 2.

KTO NIE WIE
co swoim najbliższym jako podarek ślubny, na imieniny albo na gwiazdkę kupić ma, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 rycin, w którym każdy coś stosownego znajdzie, i który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesłany będzie. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Brüx Nr. 342 (Czechy).**

Nowo otworzony
Zakład zegarmistrzowski pod firmą A. L. Meyer Kraków ul. Długa 10.
Przyjmuje wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące pod gwarancyą, ceny możliwie najtańsze. Poleca także zegary pendułowe, zegarki kieszonkowe i t. p.

Dla smakoszy
pasztet z gęsich wątróbek oraz bulion czysto mięsny dla chorych 1 kg. 9 kor. w kostkach 8 halerzy sztuka. Dla odsprzedawców opust. Adres wystarczy. Pi rwsze krajowe wyroby mięsne.
Kraków Szczepańska 9.

Agentów stałych
z miesięczną płacą kor. 100 i dobrą prowizyą, dla sprzedaży na spłaty ratalne dozwolonych losów, poszukuje wielki austryacki Dom bankowy. **Oferty pod „Pewność“ do działu inseratowego „Naprzodu“ ul. św. Marka 21.**

Torebki damskie
Portfeuile, Papierośnice, Teki na akta dla adwokatów
poleca najtaniej
Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Maryacki L. 2 (obok Wgo Herliczki).
Uwaga na adres.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

APTEKA (XIV) CZTERNASTA
W. RADWAŃSKIEGO
w Krakowie przy ul. Lubicz
(naprzeciw dworca kolejowego)
poleca:
wypróbowane i ogólnem uznaniem cieszące się środki wyrobu własnego,
jako to:

płeć wydelikatniające: Krem waselinowy. Cena 40 hal. — Otrąbki migdałowe z zapachem czeremchy. Cena 60 hal. — Płynne mydło glicerynowe. Cena 70 hal.;
na porost włosów: Woda chinowo-chmielowa. Cena K. 1·20;
w hygienie zębów: Czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów. Cena 60 hal. — Wodę anateryonową. Cena 80 halerzy. — Wodę antyseptyczną. Cena 80 hal.;
na odświeżenie powietrza pokojowego: Spirytus leśny. Cena 70 halerzy;
na piegi, wyrzuty skórne: Krem borowo-glicerynowy po 35 i 80 hal. — Krem wschodnich piękności. Cena 1 K. — Krem lanolinowy po 35 i 80 hal.;
na odciski: Płyn. Cena 70 hal. — Plaster po 30 i 50 hal.;
na kaszel i chrypkę: Syrup ziołowy. Cena 1 K. — Ziółka piersiowe. Cena 40 hal. — Syrup gnajakolowy. Cena 2 K.

Oprócz tego poleca Apteka swój bogato zaopatrzony skład wszelkich środków krajowych i zagranicznych, artykułów gumowych, specyalności paryskich i t. p.

Dwurazowa wysyłka pocztowa co dnia.

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.



Pociechą dla chorych
jest aptekarza Zaloscera PŁYN STELLA
przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, darciu w członkach, postrzałowi, reumatycznemu bolowi głowy i zębów wyświadcza płyn Stella nieocenione usługi. Skutkuje zdumiewająco. Przez wielu lekarzy polecany i tysiącami uznań odznaczony. Prawdziwy tylko ze znakiem gwiazdy. 12 małych lub 6 wielkich flaszek 5 K, 24 małych lub 12 wielkich flaszek 8·50 K wysyła opłatnie jedyny wytwórca aptekarz **S. ZALOSCER,** apteka pod gwiazdą, D. Tuzla, Nr. 35, Bośnia. Przeciw uporczywym dolegliwościom żołądka i zboczeniom w trawieniu najlepszym środkiem jest: sól żołądkowa „Stella“. Cena pudełka 1 K, 6 pudełek 5 K. Oba środki są słynne jako ludowe i domowe i powinny się znajdować w każdym domu, gdyż są one też skarbem dla zdrowych. 1034

Powracającym z Wód poleca
Cukiernia Lwowska J. Michalika
Floryańska L. 45
Doborowe Cukry, Czekoladki, Pomadki
½ kgr. Kor. 2·40.
819

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
Stanisław Rożnowski w Krakowie
poleca
Mydło „Karawanowe i z Krakusem“
jako najlepsze i przewyższające jakością wszystkie inne — do prania bielizny oraz wszelkich materyi.
Cenniki na żądanie!

Globin
najlepsza pasta do bucików
Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków.

Bandaże rupturowe
bardzo praktyczne. Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. — Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta
ANTONI
M. MIRKIEWICZ
KRAKÓW, MOSTOWA 4.
Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules“, „Regulator“ oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy ciężkiej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.

Pieniądze
oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** 831 **Brüx Nr. 323, Czechy.**

MAGAZYN I PRACOWNIA
ROBÓT RĘCZNYCH
pod firmą
SABINA KNÖBEL
w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p.
poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. **Ceny stałe i umiarkowane.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. **Zakład rysownicy na miejscu.** Przyjmie się kilka zdolnych panien do haftu oraz kilka panienek do nauki. 845

Wszechświatowy Instytut
— Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdej czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 19— za kurs 4-miesięczny. 821

Cztery tygodnie na próbę



przesyłam moje rowery.
„BOHEMA“
Części składowe i naprawy jak najtaniej. Fr. Dusek, fabryka rowerów, Opočno a. d. Staatsbahn. Nr. 773, Böhmen. Cenniki darmo.

Pierwszy Gal. Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu
pod firmą
„Pośpiech“ w Krakowie Studencka l. 4
urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone motorem elektrycznym, **wykonuje na poczekaniu wszelkie naprawy obuwia z doborowego materyału i po niskich konkurencyjnych cenach.**
Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio!**
Ze zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączono **PRACOWNIĘ OBUWIA męskiego, damskiego i dziecinnego** według fasonów angiel. amer. i franc.

L. 750. **ZAPROSZENIE.**

Na skutek reskryptu c. k. Starostwa w Jaśle z dnia 14-go września 1910 L. 17169, odbędzie się w lokalu Kasy chorych (obok kościoła parafialnego) **w niedzielę dnia 30. października b. r.** o godzinie 1. po południu

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Delegatów powiatowej Kasy chorych w Jaśle
z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie Wydziału nadzorczego i wniosek tegoż na udzielenie absolutoryum Zarządowi z zamknięcia rachunkowego za rok 1909.

Gdyby zapowiedziane na godzinę 1. po południu Walne Zgromadzenie z braku kompletu statutem wymaganego do skutku nie przyszło — odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie o godzinie 2. po południu tego samego dnia z tym samym porządkiem dziennym, które będzie miało moc uchwał, bez względu na ilość obecnych.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacyi i zaproszenia.

JASŁO, w październiku 1910.

Za Zarząd:
Stanisław Stelmachniewicz, kasyer. **Pankracy Goehrle,** przewodniczący.

Nigdy już
nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
SKOROWIDZ
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
NA ROK 1911
Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:
Kraków, ul. św. Marka L. 21

Najlepsze czeskie źródło zakupna!
Tanie pierze!
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40 najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40, 8 k.: szarego puchu 6, 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.
S. Benisch
Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.
Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedyncze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K. Poduszki od K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Pierzyny z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.
S. Benisch w Deschenitz Nr. 869, Czechy

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Fyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1216).